

Jaka partia, tacy buntownicy. Rozłam w PiS nie będzie

19 listopada 2020

Jeszcze przedwczoraj zarzekał się, że utworzy koło poselskie, ale wystarczyła jedna rozmowa z prezesem i stał się potulny jak baranek. Rebelia Lecha Kołakowskiego, która mogła odebrać PiS-owi władzę, została wygaszona po tygodniu.



Kołakowski spotkał się wczoraj z Jarosławem Kaczyńskim i szefem klubu parlamentarnego PiS Ryszardem Terleckim. Posłowi, który w ostatnim tygodniu starał się ze wszelkich sił zaprezentować jako główny obrońca interesów biznesu mięsnego i futrzarskiego, towarzyszył inny lobbysta prezes organizacji przedsiębiorców AgroUnia, Michał Kołodziejczak.

Kołakowskiemu, który przez tydzień przekonywał, że powstanie koła poselskiego złożonego z uciekinierów z PiS jest kwestią czasu, nie wystarczyło odwagi, by powiedzieć prezesowi w twarz: „odchodzę”. Co dokładnie zaoferował mu prezes, albo czym nastraszył – tego na razie nie wiadomo. Widoczny jest natomiast skutek – Kołakowski już nie mówi o secesji, a powtarza formułki brzmiące jak słowa partyjnych speców od PR. „Nasze działania muszą być roztropne, rozważne, nie mogą szkodzić naszej ojczyźnie. Natomiast te słowa, które wczoraj wybrzmiały, nie ulotniły się w powietrze” – przekonywał niedawny buntownik.

O tym jakiego formatu człowiekiem jest Lech Kołakowski świadczą następujące słowa: „Fakt rozmowy z prezesem Jarosławem Kaczyńskim jest w tej chwili bardzo istotny. Była to pierwsza rozmowa, odbędą się kolejne” – zapowiedział, dodając jeszcze, że na spotkanie z przywódcą PiS czekał ponad pół roku.

Kołodkowski nie wykluczył powrotu do partii. „Sytuacja związana z moim członkostwem jest sytuacją otwartą, będzie ta decyzja podjęta po kolejnej rozmowie” – przekazał. Dopytywany, czy podtrzymuje wolę tworzenia koła sejmowego, powiedział, że bez względu na sytuację, będzie miał na uwadze „polską rację stanu”. Podkreślał, że „dobre reformy PiS muszą być kontynuowane”. „Opowiadam się za konstytucyjną kadencją parlamentu do roku 2023” – mówił. „Bez względu jak się los ułoży, dzisiaj najważniejsza jest sprawa naszej ojczyzny i odpowiedzialnych działań” – powiedział Kołodkowski.

Kilka tygodni temu grupa posłów PiS zagłosowała w Sejmie przeciwko „piątce dla zwierząt”. Ustawa przeszła w pierwszym czytaniu wyłącznie dzięki głosom opozycji. Kaczyński zareagował zawieszeniem 15 członków partii. W gronie buntowników znaleźli się m.in. ówczesny szef resortu rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski, były minister środowiska Henryk Kowalczyk czy właśnie Lech Kołodkowski. Ponadto zawieszeni zostali: Katarzyna Czochara, Zbigniew Dolata, Teresa Glenc, Agnieszka Górka, Teresa Hałas, Jerzy Małecki, Krzysztof Szulowski, Piotr Uściński, Marek Wesoły, Bartłomiej Wróblewski, Sławomir Zawiślak oraz Kazimierz Moskał.

Ustawa o ochronie praw zwierząt zakładała zakaz hodowli zwierząt na futra i wykorzystywanie zwierząt w celach rozrywkowych, ograniczenie uboju rytualnego tylko do potrzeb krajowych związków wyznaniowych oraz zakaz trzymania psów na krótkich łańcuchach. Krytycy ustawy akcentowali niedemokratyczny tryb jej procedowania oraz szkody gospodarcze w postaci utraty konkurencyjności i miejsc pracy.

Autorstwo: PN

Źródło: [Strajk.eu](https://strajk.eu)